

Handbuch der Kirchengeschichte. Hrsg. von H. Jedin. Bd. 6: *Kirche der Gegenwart*. Hlbd. 1: *Die Kirche zwischen Revolution und Restauration*. Red. R. Aubert, J. Beckmann, P. J. Corish, R. Lill. Freiburg—Basel—Wien 1971 s. XXXII + 828. Herder.

Pierwsza część ostatniego, szóstego tomu *Handbuch der Kirchengeschichte* obejmuje dzieje Kościoła od wybuchu rewolucji francuskiej do I Soboru Watykańskiego. Na 44 rozdziały książki 33 wyszły spod pióra profesora historii Kościoła na Uniwersytecie Katolickim w Louvain Rogera Aubert. Dzieje Kościoła w krajach niemieckich opracował znany specjalista w tej dziedzinie Rudolf Lill, misje katolickie — Johannes Beckmann i wreszcie dzieje kościelne w Wielkiej Brytanii i w Irlandii — Patrick J. Corish.

Fakt, że tak znakomity znawca omawianej epoki, zwłaszcza dziejów pontyfikatu Piusa IX, jakim jest R. Aubert jest autorem przeważającej części tomu wpłynął niewątpliwie na daleko idącą jednolitość kompozycyjną dzieła. Nie naruszyli jej też pozostali autorzy zarówno pod względem formalnym jak i treściowym. Dysproporcja w potraktowaniu dziejów Kościoła w poszczególnych krajach rzuca się jednak w oczy i to zwłaszcza w partiach opracowanych przez R. Aubert. Stara się to zresztą uzasadnić we wstępie redaktor tomu Hubert Jedin. Stwierdza on,

że szersze przedstawienie stosunków kościelnych w krajach romańskich przy jednoczesnym skromniejszym potraktowaniu ziem niemieckich wynika z faktu, że na ogół dzieje Kościoła niemieckiego są w Niemczech lepiej znane. Nie jest to zbyt przekonujący argument, zwłaszcza, że — jak twierdzi H. Jedin — myślą przewodnią dzieła jest ukazanie dziejów Kościoła w aspekcie ogólnokościelnym. Chciano w ten sposób uniknąć przeakcentowania zagadnień opracowywanych przez poszczególnych autorów (s. V). Można by więc spytać dlaczego tak nieproporcjonalnie wiele miejsca poświęcono Kościołowi Francuskiemu? Pośrednio odpowiada na to H. Jedin. Z wypowiedzi jego wynika, że istotne dla dziejów kościelnych w XIX w. były procesy zachodzące w Kościele francuskim i niemieckim. Na gruncie tego założenia powstało więc omawiane dzieło. W zakresie Kościoła Powszechnego wyeksponowano, zresztą słusznie, rolę Stolicy Apostolskiej. Chociaż i tu relacje jej z katolicyzmem francuskim i niemieckim są szczególnie podkreślone.

Założenia, o których tu mowa są niewątpliwie słuszne, gdy chodzi o obraz katolicyzmu zachodnioeuropejskiego. Odnosi się jednak wrażenie, że poza granicą językową niemiecką, na wschodzie katolicyzm tylko wegetował. Podobnie zresztą, gdy chodzi o Kościół poza Europą, o którym ortzymaliśmy zaledwie rudymen tarne wiadomości faktograficzne.

Pierwszoplanowe uwzględnienie dziejów Kościoła zachodnioeuropejskiego znalazło swój wyraz również w przyjętej periodyzacji. Pierwsza część tomu obejmuje czasy rewolucji francuskiej i okres napoleoński. Zrozumiałe, że Francji poświęcono tu najwięcej miejsca. Ograniczenie wpływów rewolucji francuskiej do krajów bezpośrednio sąsiadujących z Francją (Italia, Nadrenia, Niderlandy) wywołuje jednak wrażenie, jak gdyby idee rewolucji nie sięgały poza zasięg operacyjny armii francuskiej. Wyraźnie zabrakło tu omówienia sekularyzacji w Niemczech. Znajdujemy to wprawdzie w tomie V, gdzie wydarzenie to potraktowano po prostu jako jedną z przemian w życiu kościelnym, uwarunkowaną ideami oświecenia. W istocie jednak sekularyzacja w Niemczech doszła do skutku w wyniku aneksji terytoriów niemieckich przez rewolucyjną Francję. Nie można też przeoczyć wzorców, jakich dla tego rodzaju posunięcia dostarczyła sama rewolucja. Wskutek takiego rozplanowania materiału rozdz. 7 mówiący o reorganizacji Kościoła w Niemczech po wojnach napoleońskich zawieszony jest niejako w próżni.

Zbyt wycinkowo potraktowano również okres napoleoński. Położenie głównego nacisku na relacje między Napoleonem i Rzymem jest wprawdzie w pełni uzasadnione. Trudno natomiast zgodzić się z zawężeniem wpływu polityki i ustawodawstwa napoleońskiego do Francji, Italii i Hiszpanii. W mniejszym lub większym stopniu wpływy te obejmowały całą Europę, sięgając aż do Księstwa Warszawskiego.

Druga część nosi tytuł: Kościół katolicki i restauracja. Pojęcie restauracja uży-

to tu w podwójnym znaczeniu. Jedno, znane w historiografii powszechnej, oznacza przywrócenie w Europie po wojnach napoleońskich dawnego stanu rzeczy. Drugie, o wiele bardziej tu uwypuklone, odnosi się do odnowy życia kościelnego zarówno na odcinku organizacyjnym, jak i czysto religijnym. Trudno jednak oba te zjawiska ograniczyć datami 1815-1830. Są one aktualne również dla okresu 1830-1848, omówionego w trzeciej części. Nosi ona w książce mało znaczący tytuł: Między rewolucjami 1830 i kryzysem 1848. Podział jest tu więc nieco sztuczny, gdyż restauracja, taka jak ją pojmuje Autor, trwała również po r. 1830. Dyzmembracja przyjęta w tym przypadku staje się jednak bardziej zrozumiała, gdy sobie uświadomimy, że całokształt spraw kościelnych zawarty w trzeciej części omówiono w świetle specyfiki rządów Grzegorza XVI. Chodzi tu głównie o stosunek papieża do zyskujących coraz bardziej na znaczeniu prądów liberalnych. Oddziaływanie ich jest widoczne zarówno w polityce, jak i w kwestiach światopoglądowych. Zasady konserwatyzmu leżące u podstaw wszystkich poczynań Grzegorza XVI, odstręczały nie tylko emancypującą się burżuazję liberalną. Napotykały one, jak o tym świadczy przykład Lamennais, również na sprzeciwy w kręgach kościelnych. Korzyści płynące z zasad liberalnych dla skrupowanego reżymem absolutystycznym Kościoła dostrzeżono i wykorzystano nie tylko w Belgii. Proces zbliżenia na bazie wspólnych interesów między katolikami i liberałami widać i w innych krajach, zwłaszcza w niemieckich. Alians ten zanikał jednak stopniowo, a nawet przeradzał się we wzajemną wrogość między obuzami z chwilą, kiedy rządy liberalne zaczęły ograniczać swobody kościelne w imię omnipotencji państwa we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Proces ten zaczyna się na dobre od połowy XIX w., dlatego też rok 1848 jako terminus ad quem części trzeciej jest w pełni uzasadniony.

Liberalizm polityczny dopomógł w wielu krajach wyswobodzić się Kościołowi spod kurateli absolutystycznego państwa, jednocześnie wszakże poprzez głoszone hasła wolności słowa, sumienia i równości torował drogę ideologii wrogiej Kościołowi. Walka z tą ideologią zaważyła nie tylko na kierunku rozwojowym, w jakim poszedł Kościół w pierwszej ćwierci XIX w. Zaważyła ona również na kształtowaniu się mentalności katolickiej. Kościoły lokalne stanęły w tym czasie z jednej strony w obliczu tendencji centralistycznych Rzymu, z drugiej wobec rządów liberalnych zmierzających konsekwentnie do wyznaczenia Kościołowi ściśle określonego miejsca i roli w ramach organizmów państwowych. Stolica Apostolska, którą w czasie całego omawianego okresu reprezentował Pius IX stawiała na jednej płaszczyźnie walkę z obcymi katolicyzmowi ideologiami oraz obronę przed ingerencją liberalnego państwa w sprawy kościelne. Oba te momenty sprzyjały wzrostowi centralizmu rzymskiego, którego szczytowym osiągnięciem był I Sobór Watykański. Zbieżność jego z upadkiem Państwa Kościelnego oznaczała początek nowej ery w dziejach papieża i Kościoła. Papież przestał być jednym z władców europejskich, zyskał natomiast nieograniczony autorytet w całym Kościele. Dla Kościołów lokalnych stanowiło to ostateczny kres ich odrębności.

Tytuł czwartej części: Reakcja katolicyzmu przeciwko liberalizmowi uwzględnia więc istotny czynnik kształtujący sytuację kościelną po roku 1848. Trzeba tu jeszcze dodać, że słusznie podkreślono w omawianej książce wpływ, jaki osobowość Piusa IX wywarła na kierunek, w jakim poszedł Kościół w tym okresie.

Rozdział traktujący o I Soborze Watykańskim (43) zamyka właściwie tom, gdyż ostatni rozdział (44) omawiający reakcję wewnątrzkościelną na dogmat o nieomyślności papieża — starokatolicyzm jest właściwie podsumowaniem tego co poprzednio powiedziano (rozd. 41 i 42) o opozycji w Kościele przeciwko wybujałemu ul-

tramontanizmowi. Brak tu jednak jeszcze jednego akcentu. Był nim kulturkampf w państwach niemieckich. Poświęcono mu co prawda nieco uwagi w rozdz. 41 i 42 w kontekście walki między katolicyzmem i liberalizmem (kulturkampf pruski z braku miejsca odłożono do następnego tomu). W istocie kulturkampf był przejawem tej walki, ale nie można zapominać, że szczytowy jego punkt przypada niemal we wszystkich państwach na czasy posoborowe. Miało to swoje uzasadnienie w dogmacie o nieomyślności, a także we wzmożeniu się walki o niezależność Kościoła od państw, toczonej już teraz całkowicie pod egidą papieża. Kulturkampf był więc zjawiskiem, które w rezultacie miało doprowadzić do stabilizacji sytuacji kościelnej w nowych warunkach. Polegały one nie tylko na przeobrażeniach liberalnych w większości państw i zmianie równowagi sił politycznych w Europie po wojnach prusko-austriackiej i prusko-francuskiej, ale w równej mierze na ukształtowaniu się ostatecznym centralizmu rzymskiego, dla którego Sobór I Watykański był momentem istotnym. Właściwa rola kulturkampfu jest więc w prezentowanej książce mało dostrzegalna.

Zwięźle, zważywszy rozmiary książki, zaprezentowanie jej treści nastęrczało okazję do ujawnienia pewnych wątpliwości nasuwających się w związku z rozplanowaniem tomu, a częściowo i jego treścią.

Mimo tych zastrzeżeń przyjęcie periodyzacji zastosowanej w omawianym tomie ułatwia w zasadzie śledzenie kościelnych procesów rozwojowych. Periodyzacja ta odpowiada etapom rozwoju polityki państw europejskich i powstałej w wyniku tego sytuacji w Europie. Nie odbiega ona zatem od tradycyjnych zasad, jakimi dotąd kierowano się przy konstruowaniu syntez dziejów Kościoła.

W przeciwieństwie do takich założeń autorzy tomu mało jednak uwagi poświęcają problematyce politycznej, starając się raczej powiązać dzieje kościelne z kontekstem przemian ideologicznych,

zwłaszcza gdy chodzi o Europę zachodnią. Tłumaczy to w części nieproporcjonalnie wielkie rozbudowanie syntezy, gdy mowa o tych właśnie terenach. Tu bowiem rodziła się nowa kultura i obyczajowość mieszczańska odbiegająca od wzorców proponowanych przez chrześcijaństwo. A w związku z tym reakcja na te zjawiska ze strony katolicyzmu była tu bardziej autentyczna i twórcza niż gdzie indziej.

Ukazanie dziejów Kościoła pod kątem konfrontacji ideologii liberalnej z zasadami katolicyzmu pozwala niewątpliwie lepiej zrozumieć proces kształtowania się świadomości katolickiej i stanowiska, jakie zajmował Kościół wobec przemian zachodzących w świecie. Rezultatu takiego nie można by oczekiwać, gdyby jako tło dziejów kościelnych uwzględniono tylko sytuację polityczną. Niemniej wydaje się, że na ogół wzięto ją w tomie pod uwagę w stopniu zbyt małym. Wynikły z tego pewne uproszczenia, a nawet nieścisłości.

Widać to szczególnie w przedstawieniu stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec państw europejskich, a zwłaszcza partnerów Świętego Przymierza. Charakterystyka polityki Grzegorza XVI (s. 311-319) bazuje głównie na analizie jego osobistych poglądów, które wcielał w życie jako papież zarówno w swym programie politycznym jak i inicjatywach na polu czysto kościelnym. Jest to stwierdzenie niewątpliwie słuszne, ale zarazem nie dające pełni obrazu. Wystąpienia polityczne Grzegorza XVI byłyby bardziej zrozumiałe, gdyby przedstawiono jasno stosunek papieża do Austrii i Rosji. Od ich postawy zależał przecież los Państwa Kościelnego, co dla papieża nie mogło być obojętne. Słynna encyklika *Cum primum* z 9 VI 1832 r. była bez wątpienia wyrazem przekonania Grzegorza XVI, była zarazem obroną podważanego przez rewolucję porządku politycznego w Europie, a zatem

motywacja ideologiczna i religijna szła tu w parze z racjami politycznymi.

Zbyt powierzchowne wydaje się też potraktowanie sprawy sporu o małżeństwa mieszane (s. 397-399). Dostrzeżono tu tylko właściwie bezpośredni przedmiot sporu, a nie próbę podważenia kurateli Prus nad Kościołem w ogóle. Stąd też wynika marginesowe potraktowanie roli Dunina w sporze i pominięcie zainteresowania tą sprawą u Metternicha, co z kolei każe spojrzeć na spór kolońsko-gnieźnieński również pod kątem politycznym¹.

Ostatnio wspomniane uproszczenie wynika zresztą ze zbyt szablonowego potraktowania dziejów Kościoła w Prusach, choć w żadnym z państw niemieckich nie były one tak bardzo skomplikowane jak właśnie tam. Wyraźnie widać, że autor przyjął jako reprezentatywną dla całych Prus sytuację Kościoła w Nadrenii. Prawda, że gdy chodzi o rozwój ruchu katolickiego był to ośrodek najbardziej prężny, ale i Śląsk pod tym względem zasługuje na uwagę.

Nie ma ani jednej wzmianki o typowych dla terenów wschodnich Prus ruchach sekciarskich Rongego i Czerskiego.

W ogóle pominięto też złożoną sytuację katolików polskich pod berłem pruskim. Dlatego też stwierdzenie na s. 537, że Rzym przeforsował na stolicę arcybiskupie w Gnieźnie i w Poznaniu swego kandydata w osobie abpa Ledóchowskiego może nie zorientowanego wprowadzić w błąd. Nominacja Ledóchowskiego była bowiem wynikiem kompromisu. Był on w równej mierze kandydatem Rzymu co i rządu pruskiego, choć motywy obu stron w tym przypadku tylko częściowo się pokrywały. Watykan uległ rządowi pruskiemu o tyle, że uczynił arcybiskupem człowieka, który miał skłonić kler polski do lojalności wobec rządu, a jednocześnie stanąć twardo w obronie swobód kościelnych, co z kolei było główną troską Stolicy Apostolskiej.

¹ Wyraźnie brak tu wykorzystania artykułu M. Zywczyńskiego *Der Posener Kirchenstreit in den Jahren 1837-1840 und die „Kölner Wirren“*. *Ein Beitrag zu ihrer Geschichte und zur Geschichte der Politik Metternichs* (Acta Poloniae Historica 2:1959 s. 17-47).

Sumaryczny przegląd wydarzeń politycznych i kwestii organizacyjnych związanych z Kościołem na ziemiach polskich uwzględniono w omawianym tomie jedynie w odniesieniu do zaboru rosyjskiego. Nie jest to obraz we wszystkim jasny; brak w nim wyraźnego rozgraniczenia losów Kościoła w Królestwie Polskim i na ziemiach wcielonych do cesarstwa rosyjskiego. Wyraźnie jednak odczuwa się brak ogólnej choćby charakterystyki katolicyzmu polskiego kształtującego się w warunkach niewoli narodowej, co niewątpliwie wpłynęło na wytworzenie się specyficznej formy ultramontanizmu polskiego. Ukazanie analogii do warunków irlandzkich, przedstawionych w książce wyczerpująco, dopomogły zapewne do zrozumienia procesów jakie katolicyzm polski przeżył w XIX w.

Obok wzmiankowanych tu przykładowo uproszczeń spotyka się też nieścisłości mniejszej wagi. Tak np. na s. 249-250, gdzie mowa o losach jezuitów w Rosji, czytamy, że uniknęli oni tam kasaty w ogóle, podczas gdy nastąpiła ona w 1820 r. Dalej, ogólna wzmianka o utrzymaniu stanu posiadania przez zakony w Królestwie Polskim (po 1815) sugeruje, że stan ten był trwały (s. 252), w rzeczywistości pierwsza kasata nastąpiła już w 1819 r. Przeoczeniem korekty wydaje się podanie na str. 227 r. 1829 jako daty kasaty unii na Litwie i Rusi (na s. 596 widnieje właściwa data — r. 1839). Zdecydowanie natomiast mylna jest informacja (s. 186), że car Aleksander I złożył Piusowi VII wizytę w 1822 r. Do spotkania mimo zaproszenia papieskiego — nie doszło².

Kilka niekonsekwencji zawiera stwierdzenie na s. 601. Autor konstatuje najpierw, że wyższy kler w Królestwie Polskim gotów był do współpracy z Rosją, kierując się w tym względzie przekonaniami konserwatywnymi i niechęcią do Niemców (?). Następnie cytując artykuł R. Bendera³ pisze on o zaangażowaniu

tegoż kleru w powstaniu 1863/64 i o budzeniu przez niego ducha narodowego w społeczeństwie polskim.

Wiele do życzenia pozostawia sposób cytowania prac polskich (zwłaszcza na s. 591 w bibliografii). Rażą też przeinaczenia nazwisk polskich np. Szelggewicz zam. Szelęgiewicz (nie wiadomo zresztą dlaczego w tym miejscu autor podaje pracę tej autorki o E. Bojanowskim), Komiński, zam. Koźmiński (s. 604), Michał, zam. Marceli Popiel (s. 605). Są to drobne usterki, których przy lepszej korekcie można by uniknąć.

Trudno nie wspomnieć o bogatej literaturze przytoczonej w tomie. Wybór jej wydaje się staranny, choć w przypadku Europy wschodniej nieraz trochę przypadkowy. Trzeba podkreślić, że gdy chodzi o dzieje kościelne w Europie zachodniej praca odzwierciedla w pełni najnowszy stan badań, stanowi też niezwykle cenną pomoc warsztatową.

Redaktor tomu H. Jedin wyraził we wstępie nadzieję, że książka nie pozostanie jedynie podręcznikiem, z którego się korzysta, ale będzie rzeczywiście czytana. Chyba tak też trzeba na nią patrzeć. Często bowiem nie dostarcza ona wyczerpujących informacji faktograficznych, jakich szuka się zazwyczaj w podręcznikach. Stanowi natomiast syntezę rzucającą światło na procesy dziejowe, w których Kościołowi przypadło spełniać określoną rolę. Dążenie do uniwersalistycznego ujęcia dziejów Kościoła na przestrzeni prawie 100 lat jest widoczne w całym dziele i podporządkowali się mu w równej mierze wszyscy autorzy. Jest to, mimo wspomnianych usterek, wielkie osiągnięcie. Na podkreślenie zasługuje również obiektywizm autorów, zwłaszcza, gdy chodzi o ocenę klerykalizmu XIX-wiecznego. Do ważnych osiągnięć należy też próba ukazania genezy współczesnego katolicyzmu, a w pewnym sensie struktur ideologicznych w ogóle.

² A. Boudou. *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*. T. 1. Kraków 1929 s. 147 n.

³ *Rozbicie lubelskiej organizacji spiskowej w r. 1862*. „Roczniki Humanistyczne” T. 8: 1960 z. 2 s. 205-304. Na podstawie tego artykułu trudno wysnuwać ogólniejsze wnioski o postawie politycznej kleru w Królestwie Polskim.

Jest to więc książka pobudzająca do refleksji. W niektórych miejscach kontrolersyjna; może dlatego, że trudno dziś jeszcze zdobyć się na jednoznaczne spojrzenie ogarniające całokształt procesów dokonujących się w XIX w. Pomaga jednak je w znacznej mierze zrozumieć i ukazuje problematykę czekającą jeszcze na wyjaśnienie.

Zygmunt Zieliński